

Nikt i nic nie zostało zapomniane

Andrij Portnow, Tetjana Portnowa

Kwestia weteranów wojennych budzi na Ukrainie polityczne emocje – głównie podczas kolejnych wyborów. Tymczasem sami weterani w kraju, który ma problem z wpisaniem ich w narodową narrację, pozostają społecznością podzieloną i niezdolną do skutecznej walki o swoje prawa. Większość z nich dożywa swych dni w ubóstwie.

W okrutną prawdziwość przysłowia „Starość nie radość” na Ukrainie wierzą nawet młodzi ludzie. Natomiast w słowa słynnej radzieckiej pieśni (*Mołodym wieźdie u nas doroga. Starikam wieźdie u nas poczet*)¹ nie wierzy już nikt. Mizerne emerytury, niewydolny system pomocy społecznej, brak infrastruktury dostosowanej do potrzeb ludzi starszych oraz propagowany w większości mediów styl życia „hulaj dusza, pókiś młody” – wszystko to tworzy kontekst, w którym ostatnich dni dożywają ci, którym udało się przetrwać II wojnę światową. Prawie wszyscy ci ludzie posiadają status weteranów, choć rozumieją go w różny sposób. Przy czym starość na Ukrainie ma przede wszystkim twarz kobiety. Jest to spowodowane różnicą średniej długości życia mężczyzn i kobiet, dodatkowo spotęgowaną przez tradycyjną przewagę małżeństw, w których mąż jest starszy od żony.

Z historii statusu weterana w ZSRR

Pod koniec lat czterdziestych XX wieku, po zakończeniu demobilizacji w ZSRR, uczestnicy wojny zostali pozbawieni statusu prawnie zdefiniowanej grupy. Co więcej, za wyjątkiem inwalidów wojennych i Bohaterów Związku Radzieckiego, odebrano im niewielkie ulgi, które początkowo mieli. Innymi słowy, państwo zmierzało wówczas do zintegrowania ze społeczeństwem milionów ludzi, którzy powrócili z wojny, a nie do ich prawnego zróżnicowania. Dochodziło do sytuacji, gdy jawne odwoływanie się do własnych cierpień uznawano za niedopuszczalne; na przykład żebrzący inwalidzi wojenni byli prześladowani jako antyspołeczni szkodnicy.

¹ „Przed młodymi wszystkie drogi otwarte, starym wszędzie szacunek” – fragment *Pieśni o Ojczyźnie* autorstwa kompozytora Isaaka Dunajewskiego i poety Wasilija Lebidiewa-Kumaczka, z filmu *Cyrk* w reżyserii Grigorija Aleksandrowa (1936).

W odróżnieniu od innych krajów, w Związku Radzieckim działalność związków weteranów czy inwalidów wojennych była zabroniona. Do połowy lat sześćdziesiątych XX wieku byli żołnierze frontowi niechętnie wspominali wojnę. Jedną z przyczyn był brak adekwatnych środków dla wyrażenia osobistych doświadczeń (później takie środki pojawiły się pod wpływem prozy wojennej, filmów, kolejnych wydań wspomnień marszałków i generałów).

Oficjalna radziecka wersja historii II wojny światowej, a tym bardziej państwowy system ulg wręcz pozbawiały prawa głosu wszystkie inne grupy ofiar niż żołnierze frontowi i pracownicy szeroko pojętego zaplecza armii. Żołnierze, którzy dostali się do niemieckiej niewoli, po zakończeniu wojny nierzadko trafiali do łagrów jako „zdraycy ojczyzny”. Podobny los spotkał znaczną część ludności terenów okupowanych przez

**Starość na Ukrainie
ma przede wszystkim
twarz kobiety**

Niemców lub przyłączonych do ZSRR w czasie wojny. Oficjalna wykładnia historii tego okresu pomijała bezprzykładną tragedię Żydów oraz szczególne doświadczenie nazistowskiej polityki eksterminacji wobec innych grup narodowościowych – Romów czy Krymczaków. W książkach i na pamiątkowych tablicach wszystkie ofiary rasistowskiej polityki nazizmu były określane jako „ludność cywilna – ofiary faszyzmu”. Tabu stanowiły również deportacje Tatarów Krymskich, Czeczenów i innych „narodów-zdrayców”. Historia ruchu partyzanckiego czy działań Armii Czerwonej w Europie Środkowej pełna była przemilczeń i białych plam.

W 1956 roku, w kontekście ideowych zmagania okresu „zimnej wojny”, powstał Radziecki Komitet Weteranów Wojny. W 1965 roku państwowym Świętem Zwycięstwa ogłoszono dzień 9 maja, a Wielka Wojna Ojczyźniana zastąpiła Wielką Socjalistyczną Rewolucję Październikową w funkcji kamienia węgielnego ideologii legitymizującej radziecki porządek. Począwszy od 1965 roku, lista gwarantowanych przez państwo ulg dla weteranów wydłużała się co pięć lat, aż do następnej wielkiej rocznicy. Apogeum nastąpiło w 1978 roku wraz z prawnym wyodrębnieniem kategorii „uczestnik Wielkiej Wojny Ojczyźnianej”. Ta decyzja nie była jednak skutkiem nacisku ze strony środowiska weteranów, lecz odgórną inicjatywą, podjętą przez coraz mniej pewny siebie reżim w celu stworzenia lojalnej grupy społecznej. Od tego czasu jednostki mające prawo do legitymacji weterana przekształciły się w dobrze zorganizowaną wspólnotę z odrębnym statusem. Wśród świadczeń, z których korzystali jej członkowie, były ulgi w opłatach za czynsz, prawo do darmowych przejazdów transportem miejskim i międzymiastowym, dodatki do emerytur i leczenie poza kolejką.

Znaczna część tych przywilejów została przyznana dopiero trzydzieści lat po wojnie, gdy niemały odsetek byłych żołnierzy nie był już w stanie, z oczywistych względów, z nich skorzystać. Warto dodać, że na czele radzieckich organizacji weteranów prawie zawsze stali generałowie (nigdy szeregowi żołnierze) i to oni byli głównymi beneficjentami państwowych świadczeń.

Lata Gorbaczowowskiej *pierestrojki* z właściwym dla tego okresu radykalnym obniżeniem poziomu życia, upadek Związku Radzieckiego oraz bolesna transformacja były dla weteranów okresem dewaluacji ich statusu społecznego i obrócenia w niwecz kapitału symbolicznego. Każde z państw powstałych na gruzach Związku Radzieckiego w nieco inny sposób projektuje politykę wobec radzieckich weteranów oraz innych, stopniowo pojawiających się kategorii uczestników i ofiar wojny. Grupy te stają się coraz istotniejszym czynnikiem w polityce wewnętrznej.

Wszystkie kategorie weteranów

W spadku po okresie radzieckim Ukraina dostała nie tylko dzisiejsze granice, strukturę etniczną i społeczną, specyfikę przemysłu i rolnictwa, ale również ludność myślącą w sposób paternalistyczny i stawiającą państwu wysokie wymagania socjalne. W czasach radzieckich funkcjonował szeroko rozwinięty system ulg uprzywilejowujących pewne grupy, przede wszystkim pracowników aparatu partyjno-państwowego. System ten przewidywał (i przewiduje) dostęp do specjalnych zakładów opieki zdrowotnej i domów wypoczynkowych oraz pierwszeństwo w dostępie do pewnych kategorii towarów.

Na Ukrainie oficjalnie istnieje 136 rodzajów wypłat, ulg, dopłat i dotacji. Najbardziej rozpowszechniony jest system ulg, z których korzystają: weterani wojny (2,8 miliona osób, czyli 6,1 procent ludności), „dzieci wojny” (6,1 miliona, 13,2 procent), osoby poszkodowane w wyniku katastrofy w Czarnobylu (1,9 miliona, 4,1 procent), inwalidzi (2,6 miliona, 5,7 procent), weterani pracy, czyli osoby, które w chwili przejścia na emeryturę posiadały staż pracy odpowiednio 40 lat dla mężczyzn i 35 lat dla kobiet (prawie 4,6 miliona, około 10 procent). Do tego należy dodać 10,5 miliona emerytów (13,2 procent), którzy mają prawo do ulgowych przejazdów, oraz ludzi ubogich, którzy zwracają się do państwa o pomoc w opłaceniu czynszu i usług komunalnych. To następne 3-4 miliony ludzi, czyli 8 procent ukraińskiego społeczeństwa. Kategoria „weterani wojny” obejmuje kilka grup: uczestników działań bojowych (w latach dziewięćdziesiątych kategoria ta została rozszerzona na weteranów wojny w Afganistanie 1979-1989, uczestników interwencji na Węgrzech w 1956 roku i w Czechosłowacji w 1968 roku, radzieckich żołnierzy na Kubie, uczestników misji pokojowych ONZ i innych działań wojennych prowadzonych poza granicami Ukrainy), inwalidów wojennych i uczestników wojny (osoby urodzone przed 1932 rokiem, które w czasie wojny pracowały na tyłach frontu).

Liczba weteranów wojny co roku maleje. O ile pięć lat temu mieszkało ich na Ukrainie prawie 4,5 miliona, to w 2006 roku 3,2 miliona, w 2007 roku 2,9 miliona, a na początku 2008 roku jedynie 2,6 miliona².

² http://www.vinrada.gov.ua/zasidannya_koordinacynoi_radi_z_pitan_realizacii_socialnoi_politiki_shodo-veteraniv_viyini.htm

Wśród milionów ludzi ze statusem weterana rzeczywistych uczestników działań bojowych jest niewielu. Zgodnie ze stanem na 1 stycznia 2004 roku, było ich trochę ponad 371 tysięcy³. Biorąc pod uwagę niską średnią długość życia na Ukrainie (62 lata dla mężczyzn i 73 lata dla kobiet), zły stan systemu ochrony zdrowia oraz fakt, że w 2010 roku najmłodszy uczestnicy działań bojowych skończyli 86 lat, liczba osób, które walczyły podczas II wojny światowej, nie może dziś przekraczać kilkudziesięciu tysięcy. Największą grupę weteranów stanowią „uczestnicy wojny” (ponad 2,5 miliona osób). Do tej kategorii zalicza się też osoby, które w powyższym okresie odsiadywały wyroki w więzieniach lub obozach, osoby, które po 9 września 1944 roku zostały przesiedlone na tereny Ukrainy z innych państw, oraz członków rodzin obydwu grup.

Wszystkim kategoriom „weteranów wojny” państwo gwarantuje bezpłatne leki, bezpłatne leczenie w sanatoriach i kurortach, 75 procent zniżki przy opłacie czynszu i usług komunalnych, bezpłatne przejazdy wszystkimi rodzajami transportu miejskiego, całkowite zwolnienie z płacenia podatku dochodowego, wreszcie coroczną symboliczną pomoc materialną wahającą się od 55 do 450 hrywien (20-160 złotych).

Propozycje dotyczące uporządkowania systemu ulg i ograniczenia liczby ich beneficjentów pojawiają się na Ukrainie regularnie. Dzieje się tak, gdyż 28 procent społeczeństwa w mniejszym lub większym stopniu ma prawo do korzystania z tych ulg, a państwo na zaspokojenie potrzeb socjalnych tych osób przekazuje aż 21 procent PKB. Mimo to pomoc wydaje się zarówno nieadekwatna, jak i niesprawiedliwa, ponieważ jej wysokość na ogół nie odpowiada realnym potrzebom uprawnionych do niej obywateli – ludzie starsi często nie korzystają z prawa do bezpłatnego transportu, za to powszechnym zjawiskiem jest posługiwanie się fikcyjnymi legitymacjami inwalidów i „czarnobyłców”. Jednak politycy nie podejmują żadnych kroków zmierzających do zmiany tej sytuacji. Przyczyną jest wykorzystywanie ulg do zdobycia poparcia podczas wyborów.

Jaskrawym tego przykładem jest podpisana przez Leonida Kuczmę w przeddzień pomarańczowej rewolucji ustawa o opiece socjalnej dla „dzieci wojny”. Prawo to przyznało taki status wszystkim obywatelom Ukrainy, którzy do 2 września 1945 roku nie ukończyli osiemnastego roku życia. Tym sposobem pod koniec 2004 roku prawie 8 milionów Ukraińców otrzymało następujące ulgi: dziesięcioprocentowy dodatek do emerytury, prawo do dopłat mieszkaniowych, prawo do pierwszeństwa w otrzymaniu pracy i zachowania jej w razie zwolnień, prawo do pierwszeństwa w uzyskaniu działki pod zabudowę. Absurdalność tej decyzji, tym większa w kontekście chronicznego braku środków w budżecie państwa, nie przeszkodziła jej pozostać w mocy do dziś.

³ <http://moz.gov.ua/ua/main/press/?docID=1577>

Antyradzieccy partyzanci to nie weterani

Nacjonalistyczne podziemie ukraińskie walczyło do końca lat pięćdziesiątych XX wieku. Działo na terenach obwodów, które w wyniku radziecko-niemieckiej agresji na Polskę w 1939 roku zostały przyłączone do ZSRR. W ramach zwalczania tego ruchu oraz sowietyzacji zachodniej Ukrainy przez kilka powojennych lat zgładzono 153 tysiące, aresztowano 134 tysiące i zesłano w głąb ZSRR ponad 203 tysiące mieszkańców tych regionów. Innymi słowy, radzieckie represje objęły ponad 10 procent ludności obwodów zachodnioukraińskich⁴. Fakt ten trwale zakorzenił się w pamięci historycznej mieszkańców tych terenów, których sympatie do Ukraińskiej Powstańczej Armii, wedle relacji samych żołnierzy, „wypływały z narodowego uświadomienia, patriotyzmu, a nie z zapoznania się z naszym politycznym i socjalnym programem”⁵.

Pod koniec lat osiemdziesiątych i na początku lat dziewięćdziesiątych poprzedniego wieku odwoływanie się do antyradzieckiej działalności UPA stało się jednym z najważniejszych haseł ideologicznych ukraińskiego ruchu narodowego. W tym czasie w miastach Galicji Wschodniej i Wołynia zaczęły pojawiać się pomniki Stepana Bandery i innych przywódców Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów. Jednak oddanie czci Banderze i UPA na poziomie regionów nie rozwiązywało problemu statusu prawnego tej organizacji i oficjalnego uznania bądź nieuznania jej walki w czasie wojny. Nie rozwiązał go również punkt 16. wykazu osób należących do kategorii „uczestnicy działań bojowych”, zamieszczony w ustawie o statusie weteranów wojny i gwarancjach ich opieki socjalnej z 22 października 1993 roku. Punkt ten przyznawał status weterana „żołnierzom Ukraińskiej Powstańczej Armii, którzy brali udział w działaniach bojowych przeciwko niemiecko-faszystowskim zaborcom na tymczasowo okupowanym terytorium Ukrainy w latach 1941-1944, którzy nie popełnili zbrodni przeciwko pokojowi i ludzkości oraz zostali zrehabilitowani zgodnie z ustawą o rehabilitacji ofiar represji politycznych na Ukrainie”, ale nie sformułował stanowiska wobec antyradzieckich partyzantów, zwłaszcza działających po 1944 roku.

Pierwsza komisja parlamentarna ds. zbadania działalności podziemia nacjonalistycznego powstała jeszcze w 1991 roku, jednak przygotowany przez historyka Wiktora Kowala raport – gloryfikujący UPA i bezkrytyczny wobec jej historii – został

**II wojna światowa
pozostaje centralnym
wydarzeniem
w procesie
historycznego
samouświadomienia
współczesnego
społeczeństwa
ukraińskiego.**

⁴ Grzegorz Motyka, *Ukraińska partyzantka 1942-1960*, Warszawa 2006, s. 649, 653.

⁵ Tamże, s. 185.

odrzucony przez komunistyczną większość (notabene tę samą, która wcześniej uchwałała podstawowe akty prawne dotyczące niepodległości Ukrainy). Już w 1997 roku, w czasach prezydenta Leonida Kuczmy, który starał się wprowadzać koncepcję „wielowektorowości” również w polityce historycznej, w celu opracowania oceny prawnej działalności UPA powołano komisję rządową, a przy niej grupę roboczą historyków z prof. Stanisławem Kulczyckim na czele. Wnioski wyciągnięte przez tę grupę wskazywały na autorytarno-nacjonalistyczny charakter ideologii OUN, jednocześnie jednak historycy wzywali do oficjalnego uznania bojowników UPA za weteranów wojny⁶. Na podstawie tych wniosków premier Anatolij Kinach wystąpił do parlamentu z propozycją nadania żołnierzom UPA statusu weteranów wojny;

**Na Ukrainie oficjalnie
istnieje obecnie 136
rodzajów wypłat, ulg,
dopłat i dotacji.**

projekt ten nie zyskał jednak poparcia deputowanych. Fiasco inicjatywy świadczy o tym, że prezydent Kuczma nie był zainteresowany takim rozwiązaniem.

Następny prezydent, Wiktor Juszczenko, który doszedł do władzy dzięki rewolucji (w czasie której powiewały również czerwono-czarne flagi UPA), zaproponował inną koncepcję obchodów majowego Dnia Zwycięstwa. Juszczenko wezwał do pojednania między weteranami i zaproponował obraz wojny, w którym Ukraińcy walczyli po różnych stronach frontu, ale o wspólny cel – „niepodległą Ukrainę”. Możliwe, że właśnie pragnienie osiągnięcia tego strategicznego celu powstrzymało Juszczenkę od prób uregulowania statusu prawnego żołnierzy UPA. Jednak już kilka lat później, gdy poziom poparcia dla Juszczenki znacząco spadł, poddanie tej kwestii pod obrady parlamentu było skazane na porażkę.

O ile kwestia oficjalnego ustalenia statusu prawnego i nadawania ulg jest domeną najwyższego organu władzy ustawodawczej – parlamentu, to wykonanie przepisów ustawy z 1993 roku oraz realizacja inicjatyw podejmowanych w celu przekazania pomocy materialnej różnym grupom społecznym pozostaje w gestii organów samorządu terytorialnego. Oznacza to, że ulgi i gwarancje socjalne dla byłych żołnierzy UPA w dużym stopniu zależą od lokalnych władz. Na przykład we Lwowie, gdzie liczba weteranów UPA sięga niemal 590 osób, co miesiąc otrzymują oni dodatek do emerytury w wysokości 500 hrywien (około 180 złotych) oraz są zwolnieni z opłat za mieszkanie. Natomiast na terenach wiejskich obwodu lwowskiego, gdzie miejscowe budżety są skromniejsze, dodatki te wynoszą od 50 do 200 hrywien. W sierpniu 2005 roku rada obwodu wołyńskiego uznała UPA za stronę walczącą w II wojnie światowej, a jej weteranów za „bojowników o wolność i niepodległość Ukrainy na terenie Wołynia”. Weterani UPA otrzymali prawo do takich samych ulg jak weterani

⁶ Wilfried Jilge, *The Politics of History and the Second World War in Post-Communist Ukraine (1986/1991-2004/2005)*, „Jahrbücher für Geschichte Osteuropas”, t. 54, nr 1, 2006, s. 73-74.

Wielkiej Wojny Ojczyźnianej, wypłacanych jednak z budżetu lokalnego. 17 września 2009 roku rada obwodu tarnopolskiego wystąpiła z zaleceniem ustanowienia w ramach obwodowego budżetu stuprocentowych dodatków do emerytur dla weteranów UPA. Wymiar państwowego wsparcia dla byłych żołnierzy UPA jest więc różny i zależy od regionu oraz możliwości finansowych lokalnych władz. W kręgach byłych upowców regularnie pojawiają się głosy, że „w niepodległej Ukrainie byli żołnierze UPA i byli więźniowie polityczni wciąż mają znacznie niższe emerytury niż funkcjonariusze KGB i innych radzieckich organów represji”.

Wojny na odezwy

Organizacja Weteranów Ukrainy, na czele której aż do śmierci w 2008 roku stał Iwan Herasymow – generał Armii Czerwonej i deputowany do Rady Najwyższej z ramienia Komunistycznej Partii Ukrainy – pozostaje bastionem radzieckiej wizji historii i konsekwentnie pełni funkcję przekąźnika i pudła rezonansowego politycznych haseł KPU. W październiku 1996 roku w Kijowie odbył się zjazd założycielski alternatywnej organizacji – Ogólnoukraińskiego Zrzeszenia Weteranów II Wojny Światowej. Zadeklarowało ono wolę „odcięcia się od działań proimperialnych i planów odrodzenia Związku Radzieckiego przez organizację weteranów kierowaną przez towarzysza Herasymowa” oraz wyraziło gotowość do „zjednoczenia wysiłków wszystkich weteranów, którzy uznają i wspierają Konstytucję oraz niepodległość Ukrainy, a tym samym sprzyjają konsolidacji ukraińskiego społeczeństwa”⁷. Na czele nowej organizacji stanął uczestnik wojny w szeregach Armii Czerwonej, znany fizyk teoretyczny, słynny z patriotycznych wystąpień deputowany do Rady Najwyższej Ihor Juchnowski (w 2006 roku stanie on na czele Ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej). Ogólnoukraińskie Zrzeszenie Weteranów zadeklarowało „propaństwowe” stanowisko i poparło idee prezydenta Wiktora Juszczenki dotyczące pojednania między weteranami wojny. Choć nowa struktura ustępowała Organizacji Weteranów pod względem liczebności i wpływów, jej powstanie przełamało dotychczasowy monopol w sferze politycznej.

O charakterze relacji (a raczej ich braku) pomiędzy obydwojma organizacjami może świadczyć ich reakcja na wspomnianą już decyzję Juszczenki o nadaniu Stepanowi Banderze tytułu Bohatera Ukrainy. W odezwie Organizacji Weteranów, napisanej językiem radzieckiej propagandy, stwierdzono, że „w dzisiejszym świecie zapewne nie ma kraju, gdzie w jubileuszowym roku 65-lecia Zwycięstwa nad faszyzmem tenże nacjonalistyczny faszyzm byłby tak otwarcie promowany, a plugawiona

⁷ Władisław Griniewicz, *Raskołotaja pamiat': Wtoraja mirowaja wojna w istoriczieskom soznanii ukrainskogo obščestwa*, „Nieprikosnowiennyj zasap”, nr 2-3, 2005, s. 224.

byłaby decydująca rola, którą w tym triumfie odegrał naród radziecki, a w związku z tym również ukraiński”.

Ogólnoukraińskie Zrzeszenie Weteranów w stylu tak samo nieznośnej propagandy zakomunikowało w odpowiedzi, że konkurencyjna organizacja „reprezentuje wyłącznie weteranów-kolaborantów, wiernych popleczników krwawej i totalitarnej partii komunistycznej martwego już ZSRR, tych lojalnych leninowców i stalinowców, którzy usłali mogiłami Ukrainę w latach Wielkiego Głodu i masowych mordów”.

Udział organizacji weteranów w życiu politycznym Ukrainy jest dość ograniczony. W odróżnieniu od sąsiednich Rosji i Białorusi, gdzie „odezwy weteranów” stały się argumentem dla rewizji szkolnych podręczników historii oraz przyczyną

Do dziś nie uchwalono na Ukrainie ustawy o przywróceniu praw osobom deportowanym z przyczyn narodowościowych.

prześladowania niewygodnych dla władz czasopism, stron internetowych i dziennikarzy, na Ukrainie wielomilionowa grupa „weteranów” jest społecznie pasywna. Wśród widocznych i zakończonych sukcesem prób wywierania presji na władze, godne wzmianki jest chyba tylko przywrócenie do szkolnych podręczników określenia „Wielka Wojna Ojczyzniana” (debata parlamentarna na ten temat miała miejsce w połowie lat dziewięćdziesiątych). Jednak

powrót tego określenia nie wpłynął na ogólny schemat interpretacyjny podręcznika, zorientowanego na współistnienie radzieckiej i nacjonalistycznej wizji wojny; spowodował jedynie zabawną anarchię terminologiczną w rodzaju „nacjonalistycznego podziemia w latach Wielkiej Wojny Ojczyznianej”.

Tak jak nie istnieje jedna organizacja skupiająca weteranów radzieckich, tak nie ma jednego zrzeszenia weteranów UPA. Jeszcze od wojny funkcjonują oddzielne, często skonfliktowane ze sobą organizacje, których początki sięgają dwóch frakcji OUN – banderowców (która zawsze miała reputację bardziej rewolucyjnej i radykalnej) i melnykowców (bardziej umiarkowanej). Nie ma też wątpliwości, że liczba weteranów UPA nie przekracza kilku tysięcy, jednak w oczach części ukraińskiego społeczeństwa dysponują oni znacznym kapitałem symbolicznym.

Cena nieistotna

Bułat Okudźawa w napisanej w 1970 roku pieśni do filmu *Dworzec Białoruski* genialnie uchwycił jedną z fundamentalnych idei radzieckiej wizji wojny: „Znaczy się, potrzebujemy jedynie Zwycięstwa / Wspólnego dla wszystkich, cena nie będzie istotna”. Stwierdzenie „cena nie będzie istotna” celnie oddaje miejsce ofiar w obrazy wojny. Cena zwycięstwa, stosunek radzieckiego dowództwa do życia szeregowców to niewygodne tematy, których w czasach radzieckich nie podejmowano.

Problem ofiar wśród cywili był poruszany przede wszystkim dla zilustrowania okrucieństw niemieckiego reżimu okupacyjnego. Jednak, jak już wspomniano, w tej narracji zabrakło miejsca dla żydowskiej czy romskiej pamięci. Represje wobec mieszkańców okupowanych terenów po powrocie władzy radzieckiej, stosunek ZSRR do radzieckich jeńców wojennych czy masowe deportacje w latach 1944-1946 były tabu.

Wiadomo, że do obozów pracy w III Rzeszy wywieziono prawie 6 milionów ludzi, z których ponad 2 miliony były obywatelami Związku Radzieckiego, a ponad 1,5 miliona – obywatelami Polski. W 1994 roku w Niemczech utworzono specjalny fundusz, z którego wypłacano odszkodowania byłym ostarbeiterom. Od lutego 2001 roku do grudnia 2006 roku 468 tysięcy obywateli Ukrainy otrzymało pieniądze rekompensaty od niemieckiej Fundacji „Pamięć Odpowiedzialność Przyszłość”. Byli więźniowie obozów koncentracyjnych i gett dostali po 15 tysięcy euro, więźniowie obozów i zakładów karnych – od 5 do 12 tysięcy euro, robotnicy przymusowi w przemyśle – po 4300 euro, a w gospodarstwach rolnych – po 1500 euro. Dla większości osób ta materialna pomoc w warunkach gospodarczej transformacji Ukrainy stała się istotnym wsparciem, choć niekiedy można było spotkać się z protestami wobec metody definiowania kategorii ofiar oraz różnic w wysokości odszkodowań dla byłych obywateli ZSRR i dla obywateli innych krajów (wypłaty dla polskich ostarbeiterów były pięć razy wyższe⁸). Podejmowano też próby objęcia świadczeniami Fundacji „Pamięć Odpowiedzialność Przyszłość” tak specyficznej grupy ofiar nazizmu, jak radzieccy jeńcy wojenni. ZSRR nie podpisał Konwencji Genewskiej z 1929 roku o traktowaniu jeńców wojennych, a rasistowska ideologia nazizmu uznawała Słowian za „niższą rasę”, więc los 3 milionów wziętych do niewoli czerwonarmiśtów był rzeczywiście wstrząsający. Ponad połowa z nich zmarła z głodu oraz na skutek nieludzkiego traktowania w niemieckich obozach koncentracyjnych, a ci, którym udało się przeżyć, po wojnie znów trafili do obozów, tym razem radzieckich. Według ostrożnych szacunków, dziś żyje ich jedynie 45-48 tysięcy. Proces sądowy w sprawie rewizji zapisów ustawy, która stanowiła, że „pobyt w niewoli nie daje podstaw do otrzymania odszkodowania”, zakończył się porażką powództwa⁹. Co charakterystyczne, powodami w tej sprawie nie były organizacje jeńców wojennych, lecz grupa niemieckich oraz rosyjskich historyków i prawników. Innymi słowy, radzieccy jeńcy wojenni pozostają jedną z najbardziej pokrzywdzonych, a jednocześnie najmniej (u)znanych grup ofiar nazizmu.

O ile byli ostarbeiterzy otrzymali pomoc z Niemiec i Austrii (w 2006 roku Wiedeń wyasygnował 25 milionów euro na program stypendialny dla potomków ofiar

⁸ <http://mynews-in.net/news/society/2002/01/05/46969.html>

⁹ <http://www.dw-world.de/dw/article/0,,865205,00.html>

prac przymusowych w III Rzeszy), a ofiary Holokaustu dostają regularne wsparcie z USA, Niemiec czy Izraela, to kwestia deportacji Tatarów Krymskich przez ZSRR i odszkodowań dla ofiar tego procederu nigdy nie stała na porządku dziennym. Na Ukrainie do dziś nie uchwalono ustawy „o przywróceniu praw osobom deportowanym z przyczyn narodowościowych”. Powoduje to poważne zaostrzenie się na Krymie sporów politycznych i kulturowych oraz narastanie problemów związanych z własnością ziemi. Sytuacja pogarsza się na skutek wzrostu poczucia obcości i wzajemnej nieufności między dwoma głównymi grupami zamieszkującymi półwysep: rosyjskojęzyczną większością, która według badań socjologicznych obejmuje Rosjan i Ukraińców, a krymskotatarską mniejszością, której zezwolono na powrót z miejsc deportacji dopiero pod koniec lat dziewięćdziesiątych.

Niezakończona wojna weteranów

II wojna światowa pozostaje centralnym wydarzeniem w procesie historycznego samouświadomienia współczesnego społeczeństwa ukraińskiego, przy czym rozpad Związku Radzieckiego oznaczał również rozpad jednego, oficjalnego obrazu wojny, podczas gdy inne, alternatywne wobec niego interpretacje, są dopiero konstruowane. Co charakterystyczne, większość weteranów, zarówno radzieckich, jak i UPA, sprzeciwia się przyjęciu wiktyimizującej wizji wojny; wolą być postrzegani jako bohaterowie-zwycięzcy niż jako ofiary walki systemów politycznych. Jednocześnie obydwie grupy uważają się za moralnych i materialnych przegranych. Współczesna Ukraina jest zbyt daleka od idealnego państwa, za które przelewali krew zarówno czerwoarmiści, jak i żołnierze UPA. Co więcej, każda z tych grup uważa, że to właśnie ona jest poszkodowana, bo ta druga otrzymuje zbyt wiele świadczeń i to tej drugiej państwo poświęca więcej uwagi. Zarówno organizacje radzieckich weteranów, jak i bractwa byłych żołnierzy UPA, z małymi wyjątkami demonstracyjnie odrzucają propozycje dialogu wysunięte przez drugą grupę. Obydwie strony mają też zadziwiającą skłonność do wykorzystywania propagandowej retoryki z czasów wojny.

Wskutek archaiczności retoryki, a tym bardziej z powodu rozdrobnienia, żadna z tych grup nie odgrywa istotnej roli w ukraińskiej polityce. Próby instrumentalnego wykorzystania „odezw weteranów” czy „postulatów weteranów” w celu rozwiązania pewnych kwestii politycznych na Ukrainie są znacznie mniej udane niż w Rosji czy na Białorusi, gdzie kontrolowane przez państwo jednolite struktury sprawują ważną funkcję legitymizacji niektórych decyzji tamtejszych reżimów politycznych.

Odszkodowania dla pracowników przymusowych często powodują zawiść weteranów, na zasadzie „my broniliśmy kraju, a dostajemy kopiejki, a oni pracowali u wroga i śpią na pieniądzach”. Byli ostarbeiterzy, ofiary Holokaustu i radzieccy jeńcy są *de facto* nieobecni w przestrzeni publicznej Ukrainy. Akcenty narodowe, obecne

w pamięci o wojnie u Żydów czy Tatarów Krymskich, stanowią dla tych grup jeden z najważniejszych elementów tożsamości. Wciąż jednak nierozwiązany pozostaje istotny problem włączenia ich pamięci (czego warunkiem wstępnym często jest jej wytłumaczenie) do ukraińskiej narracji II wojny światowej. Ta narracja stopniowo się kształtuje, ściera się w niej wiele sprzeczności i w odróżnieniu od pamięci weteranów postrzeganie się w kategorii ofiar jest w niej wyraźnie wyczuwalne. Na poziomie oficjalnym, w obrazie, który Ukraina sama buduje, elementy przekazu o „narodzie-ofierze dwóch totalitaryzmów” dominują nad przekazem o „kraju-zwycięzcy”, choć już obchody 65-lecia zwycięstwa w 2010 roku znacznie silniej promowały ten drugi przekaz oraz tezę o „braterstwie narodów słowiańskich”. Ukraińskie podręczniki szkolne póki co przeciwstawiają zbrodnie i błędy partyjnej wierchuszki i radzieckiego dowództwa cierpieniom i bohaterstwu zwykłych ludzi. Promowanie problematycznej z historycznego punktu widzenia tezy o „jedności narodu ukraińskiego w czasie wojny” ma na celu ukształtowanie nad Dnieprem narodu politycznego. Jednak sprzeczności, które niesie za sobą taki proces w państwie, w którym obowiązuje typowy wschodnioeuropejski schemat „jeden język – jedna religia – jeden naród”, sprawiają, że tworzenie narodu politycznego na Ukrainie jest jednym z najciekawszych politycznych i kulturowych fenomenów współczesnej Europy. 🏰

**Współczesna
Ukraina jest daleka
od ideału państwa,
za który przelewali
krew zarówno
czerwonoarmiści, jak
i żołnierze UPA.**

Przełożył Tadeusz Iwański

Andrij Portnow jest historykiem, autorem książek o historii intelektualnej i polityce pamięci na Ukrainie. Redaktor naczelny kijowskiego czasopisma „Ukraina moderna”.

Tetjana Portnowa jest historykiem, autorką książki *Środowisko miejskie i modernizacja. Jekaterynosław połowy XIX i na początku XX wieku*. Pracownik naukowy Uniwersytetu w Dniepropietrowsku.